

BARBARA TYSZKIEWICZ

(Instytut Badań Literackich PAN)

Aresztowany dziennik. O *Kamieniolomach* Jerzego Kornackiego¹

W końcu września 1961 roku pocztą pantoflową rozeszła się wieść o aresztowaniu Jerzego Kornackiego. Oficjalny komunikat w tej sprawie „Trybuna Ludu” podała dopiero w styczniu następnego roku, już po zakończeniu procesu sądowego. Treść trzyzdaniowej notatki niewiele wykraczała poza informację zawartą w tytule – *Rok więzienia za szkalujące anonimy*². Nie mniej lakonicznie sformułował swoje zarzuty prokurator, który oskarżał Kornackiego o to, że

w okresie od wiosny 1961 r. [!] do dnia 22 września 1961 r. w Warszawie i innych miejscowościach Polski sporządzał i rozpowszechniał pisma w formie wierszowanej o treści zawierającej fałszywe wiadomości dotyczące sytuacji politycznej w Polsce, mogące wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego, to jest o czyn przewidziany w art. 23 §1 dekrety z dnia 13 VI 1946 r. (Dz. U. Nr 30, poz. 192).³

¹ Praca naukowa finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2012–2017 (projekt nr 11H 11005280).

² „Trybuna Ludu” 1962, nr 4, s. 7. Treść notatki brzmiała: „Przed Sądem Wojewódzkim dla m.st. Warszawy odbyła się rozprawa przeciwko Jerzemu Kornackiemu. Był on oskarżony o sporządzanie i rozpowszechnianie anonimowych pism szkalujących ustrój państwa polskiego i poszczególne osoby. Sąd skazał Kornackiego na karę 1 roku więzienia”.

³ IPN BU 436/24, t. 3, k. 2.

Polskie władze dokładały wszelkich starań, by ukryć niecodzienne zamieszanie wokół znanego prozaika i prominentnego ongiś działacza PPS. Na zasadzie wyjątku dopuszczono 13 października 1961 roku dyskusję w ZLP⁴, po której spodziewano się ustalenia środowiskowych sankcji wobec zatrzymanego przez milicję literata. Sensacyjny temat szybko przeniknął jednak przez żelazną kurtynę. Pracownicy Departamentu III Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW) skrupulatnie rejestrowali jego obecność w światowych mediach i pozostawili obszerną dokumentację z tego zakresu, dostępną obecnie w Instytucie Pamięci Narodowej (IPN)⁵. O niejasnym tle pozbawienia wolności Kornackiego informowały m.in. pisma niemieckie, włoskie, amerykańskie, francuskie, angielskie, polonijne rozgłośnie – *Wolna Europa* i *Głos Ameryki* oraz „*Dziennik Polski*” z Londynu i paryska „*Kultura*”. W listopadowym numerze tej ostatniej Juliusz Mieroszewski zrównywał restrykcje zastosowane wobec Kornackiego z praktykami znanymi dotąd tylko zza naszej wschodniej granicy. Wieści docierające z Warszawy nakazywały emigracyjnemu publicyście zrewidować przekonanie o poszanowaniu prywatności ludzi pióra w PRL-u. Zamiast jak kiedyś tłumaczyć swoim czytelnikom, że „u nas jest inaczej, tak, jest cenzura, ale z pisarzy nikt nie robi kryminalistów, nikt nie grzebie w ich biurkach”, podkreślał skalę zaślepienia, któremu do niedawna ulegał i pisał:

⁴ IPN BU 0330/303, t. 2, s. 190–191 [dokument i paginacja w postaci elektronicznej, różnej od oryginału]. Zamieszczono tu Notatkę służbową, dat. 14.10.1961 z Plenum ZG ZLP z 13 października, poświęconego sprawie Kornackiego. Wynika z niej, że sprawę referował J. Iwaszkiewicz, a potem wniosek o usunięcie Kornackiego z ZLP zgłosił J. Putrament (delegowany do tego zadania J. Brzechwa nie przyszedł na zebranie). Za Kornackim ujmowali się głównie P. Jasienica i A. Kowalska, którzy podnosili fakt, że wyrok sądowy w tej sprawie jeszcze nie zapadł. Stanowisko Putramenta poparli A. Olcha i M. Rusinek. Ostatecznie uchwalono zawieszenie Kornackiego w prawach członka ZLP (przy rozkładzie głosów: 9 – za, 8 – wstrzymujących się, 4 – przeciw), odkładając wykluczenie go ze związku do czasu ogłoszenia wyroku sądowego. Informacje te zakończono stwierdzeniem: „Kierownictwo Zarządu Głównego ZLP nie poda sprawy Kornackiego do prasy, gdyż trzyma się zasady, że dotychczas nie publikowało omawianych na plenum spraw na zewnątrz”.

⁵ Zob. IPN BU 0330/303, t. 2. Z pism obcojęzycznych wymieniono tu (czasem bez dokładnej lokalizacji) m.in. niemiecki „*Die Welt*” z 1.10.1961, s. 169–170, włoskie „*Il Giorno*”, s. 176–177 oraz „*Il Messagero*” z 4.10.1961, s. 178, amerykański „*New York Times*”, s. 183, francuski „*Le Monde*” z 11.10.1961, s. 186–187.

Wielki mit upadł. Aparatczycy, którzy zdecydowali o nakazie aresztowania Kornackiego i Rudzińskiej, nie są nawet w stanie pojąć rozmiarów klęski propagandowej, jaką poniosła nie literatura polska, lecz Polska Rzeczpospolita Ludowa.⁶

Do nazwisk zatrzymanych niemal równocześnie członków warszawskiego Klubu Krzywego Koła – Kornackiego i Anny Rudzińskiej⁷ – w innych dziennikarskich doniesieniach dokładano kolejne personalia. Były to np. informacje o Andrzeju Stawarze, który tuż przed śmiercią, z pominięciem krajowej cenzury, zdecydował się ogłosić swoje eseje (*Pisma ostatnie*) w paryskim Instytucie Literackim. Taką trójdzielną wiadomość 11 października 1961 roku podał Serwis Nasłuchu Polskiego Radia, opierając się na polskojęzycznej audycji emitowanej z Paryża⁸. Temat pojawił się na radiowej antenie jako komentarz do ogłoszonej tegoż dnia na łamach „Le Monde” warszawskiej korespondencji Jeana Wetzta. W archiwach IPN zachowały się także polskie tłumaczenia późniejszych polemik z tym tekstem, kierowanych do redakcji francuskiego dziennika przez Konstantego Aleksandra Jeleńskiego (w prywatnym liście) i Jerzego Giedroycia (w liście otwartym)⁹. François Mauriac i kilku innych francuskich pisarzy,

⁶ J. Mieroszewski, *Mit upadł*, „Kultura”, Paryż 1961, nr 11, s. 120–121 (z cyklu *Kronika angielska*, podpis: Londyńczyk). Komentarz przedstawicieli Departamentu III MSW zob. IPN BU 0330/303, t. 2, s. 209.

⁷ Anna Rudzińska (1919–1992), socjolożka należąca do Klubu Krzywego Koła w Warszawie, która (na zlecenie J. Giedroycia) podjęła się tłumaczenia książki Feliksa Grossa pt. *The seizure of political power in a century of revolutions*, New York 1958. Aresztowana na początku września 1960 r., usłyszała w lutym 1962 wyrok rocznego pozbawienia wolności za szkalowanie Polski (zasądzony z artykułu 24 małego kodeksu karnego). W materiałach IPN jej nazwisko wielokrotnie łączy się ze sprawą Kornackiego.

⁸ Zob. IPN BU 0330/303, t. 2, s. 186–187.

⁹ Zob. IPN BU 0330/303, t. 2, s. 188–189: tłumaczenie listu K.A. Jeleńskiego do dyrekcji „Le Monde”, datowanego: Paryż 11.10.1961 r.; tu m.in. na temat rzekomego antysemityzmu Kornackiego: „Znam Jerzego Kornackiego od trzydziestu lat i wiem, że żadna insynuacja nie będzie dla niego bardziej przykrą. Jako, że nie może on bronić się sam, uważam za swój obowiązek nakreślić w kilku słowach jego sylwetkę. [...] Jerzy Kornacki włożył tę samą siłę i ten sam zapał w zwalczanie antysemityzmu i szowinizmu polskiego przed wojną, jak w oponowaniu przeciw hipokrycznym blichtrzem stalinowskiej retoryki” – na s. 200–206, *List otwarty redaktora emigracyjnej*

którzy sprawę Kornackiego znali tylko z „poważnych dzienników zagranicznych, m.in. «Le Monde»”, podpisało się pod prośbą o dalsze wyjaśnienia, adresowaną do polskiego ministra kultury Tadeusza Galińskiego. W liście¹⁰ wystosowanym 15 listopada 1961 roku wyrażali zaniepokojenie losami współtwórcy zespołu literackiego „Przedmieście” i deklarowali, że w oczekiwaniu na „rozproszenie ich obaw” nie będą podejmować żadnych dalszych kroków.

Taktyka oparta na blokadzie informacji, częściowe utajnienie procesu, eskalowały napięcie i prowokowały do spekulacji. Już po ogłoszeniu wyroku amerykański tygodnik „Time” serwował swym czytelnikom mieszaninę faktów i pogłosek o „jednym z najbardziej wpływowych komunistycznych autorów w Polsce”, „protegowanym Bolesława Bieruta”, skazanym za rozsyłanie oszczerczych anonimów do „najwyższych reżimowych dostojników”¹¹. Znacznie bardziej rzetelną wiedzą dysponowała w kraju np. Maria Dąbrowska. Zbulwersowana zarówno wiadomością, że śledczy sięgnęli do prywatnego dziennika Kornackiego, jak i treścią znalezionych tam zapisków, pisała m.in.:

Psychiatrów zdumiewa złość i nienawiść do wszystkich ludzi, jaką [Kornacki] jest przepełniony. Ów jego sławny dziennik jest w połowie obsceniczny (m.in. wszystkie akty seksualne z Heleną [Boguszeuską] są w nim opisane) w połowie notuje accusativime [?] wszystko, co ktokolwiek w jego obecności powiedział (miał zdaje się pamięć taśmy magnetofonowej i to był jedyny „talerz” jakim rozporządzał).¹²

„Kultury” do redakcji „Le Monde”, z informacją, że tekst w oryginalnym brzmieniu został (wraz notą redakcyjną) ogłoszony na łamach „Le Monde” 23.11.1961 r.; Giedroyc pisze głównie o bezzasadnym umieszczeniu ostatniej książki Stawara w kontekście krajowych śledztw prowadzonych przeciw Kornackiemu i Rudzińskiej. Dalej także radiowe reperkusje tej wypowiedzi.

¹⁰ IPN BU 0330/303, t. 2, s. 196–198. Tu polskie tłumaczenie listu z nazwiskami sygnatariuszy (François Mauriac, Maurice Nadeau, Louis Villefosse, Claude Aveline, Jean-Marie Domenach, Pierre Emanuel, Louis Martin-Chauffier, Edgar Novin), listą osób, które otrzymały pismo do wglądu (m.in. Z. Kliszko, E. Ochab, W. Kraśko), oraz z komentarzami przedstawicieli organów bezpieczeństwa PRL, m.in. stwierdzeniem, że pismo „utrzymane jest w przyzwoitym tonie”.

¹¹ *In a Crooked Circle*, „Time” z 19.01.1962.

¹² M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne 1945–1965*, t. 4, Warszawa 1997, s. 166 (zapis z 11.01.1962), przedr. w: taż, *Dzienniki 1914–1965 w 13 tomach*, t. XIII, Warszawa 2009, s. 8.

Uwagi te dotyczyły diariusza, który w swej kompletnej i zasadniczej postaci pozostawał nieznanym. Wielotomowe, prowadzone od 1943 roku notatki, połączone nadrzędnym tytułem *Kamieniołom*, zarekwirowane zostały z mieszkania na warszawskiej Pradze, gdzie przed Kornackim i Heleną Boguszewską lokatorem był Bolesław Bierut. Niepodawane wcześniej do druku, funkcjonowały w środowisku literackim jako mgliste wyobrażenie, powstające w wyniku rozmów z ich twórcą czy wglądu w niewielkie urywki.

Przedstawiciele służb bezpieczeństwa przejęli całość istniejącego jedynie w oryginale dziennika i wśród „bogatego materiału charakteryzującego środowisko literackie” znaleźli zaskakujący ich samych zbiór informacji na temat funkcjonowania politycznych i społecznych elit. Kornacki opisywał swe rozległe znajomości, skupiając się na drażniących go przejawach nadużyć władzy, korupcji i bezmyślnego niszczenia dóbr kultury, dostrzegał skrywane personalne kontakty i niewidoczne dla innych zależności, komentował wydarzenia w sposób zdradzający znajomość tajemnic wagi państwowej¹³. Bez względu na wydawanych opiniach, nie szczędził miażdżącej, imiennej krytyki zarówno osobom sobie najbliższym, ludziom pióra, jak partyjnym i państwowym prominentom oraz najwyższym dostojnikom Kościoła.

W *Postanowieniu* z 20 listopada 1961 roku oceniono, że „opis ten niejednokrotnie jest fałszywy, szkalujący ustrój PRL oraz działania partyjnych i państwowych”¹⁴ i jednocześnie zrezygnowano

¹³ IPN BU 0330/303, t. 1, k. 127–129. Notatka sporządzona po konferencji w Generalnej Prokuraturze zorganizowanej 12.10.1961 r., w której uczestniczyli: Generalny Prokurator PRL Kosztirko, jego zastępca Prokurator Cieśluk, Dyrektor Dep. II Gen. Prok. Kukawka, Prok. Woj. dla m.st. W-wy Komorniczak, Dyr. Biura Śledczego MSW płk Bryniarski, wcedyr. Biura Śledczego MSW mjr Kwiatkowski, st. oficer śledczy MSW por. Pudysz.

¹⁴ IPN BU 436/24, t. 2, k. 103–105. Postanowieniu o włączeniu materiałów do odrębnego postępowania karnego towarzyszył załącznik (k. 104–105) obejmujący 42 pozycje. Na początku wymieniono tu: 1. *Kamieniołom 1939–1945* [do maja 1945 r.]; 2. *Kamieniołom Fawory* [od 11.05.1945 r. do 30.06.1947 r.]; 3. *Kamieniołom Zjednoczenie* [od 1.07.1947 do 30.06.1949]; 4. *Kamieniołom Czady* [od 1.07.1949 do 31.12.1951]; 5. *Kamieniołom Zwrotnica* [od 1.01.1952 do 31.12.1953 r.]; 6. *Kamieniołom Majaki* [od 1.01.1954 r. do 30.12.1955 r.]; 7. *Kamieniołom Październik* [od 1.01.1956 r. do 31.12.1957 r.]; 8. *Kamieniołom Przedmieście* [od 1.01.1958 do

z wniesienia tych zarzutów na sądową wokandę. W obawie przed nieuniknionym rozgłosem i koniecznością przesłuchań polityków tej rangi co Edward Osóbka-Morawski czy Władysław Bieńkowski dzienniki (oraz inne dokumenty, wyodrębnione w załączniku obejmującym 42 pozycje) wyłączone zostały do osobnego postępowania. Wszczęto je podczas odbywania przez Kornackiego kary więzienia, w kwietniu 1962 roku – by już po kilku dniach sprawę umorzyć. Zastosowanie tej procedury wystarczyło do nadania zapiskom rangi dowodu rzeczowego i skreślenia ich z listy przedmiotów przewidzianych do zwrotu właścicielowi. Kiedy 21 lipca 1962 roku Kornacki skorzystał z warunkowego zwolnienia, *Kamieniołomy* zamknięte już były w archiwum MSW, skąd po kilkunastu latach, w sierpniu 1975 roku, nadeszła wiadomość o ich urzędowym zniszczeniu.

Dzieje bezprawnie zawłaszczonych rękopisów przypomniał w 1978 roku Jan Józef Lipski. Na łamach „Zapisu” omówił bezskuteczność starań podejmowanych przez samego autora oraz protest, jaki w tej sprawie wystosował w grudniu 1976 Polski Pen Club. Kończył tę wypowiedź stwierdzeniem:

gdyby nawet ustawy nie tylko zezwalały, lecz nawet nakazywały niszczenie pisarskiego dorobku – pisarze, uczeni, artyści i wszyscy ludzie, którym nieobojętny jest los kultury narodowej mają moralny obowiązek protestować i nazwać publicznie niszczenie dorobku pisarskiego po imieniu: wandalizm.¹⁵

Tropem sensacyjnych zawiloci tej historii podążyła później Joanna Siedlecka¹⁶, która naszkicowała jej finał w czasach transformacji ustrojowej w czerwcu 1990 roku. Ówczesny minister spraw wewnętrznych (MSW) gen. Czesław Kiszczak nie tylko ujawnił, że dziennik nadal istnieje, ale też przekazał oryginał i „maszynopisy opracowań” spadkobiercom nieżyjącego od 1981 roku autora¹⁷. Odbiór zapisków

31.12.1959 r.); 9. Rok 1960–1961 [od 1.01.1960 do 22.09.1961 r.]; 10. *Kamieniołom Kroniki*. Osobno, jako pozycję 32, podano w omawianym spisie *Imponderabilia*, później wymieniane pośród innych tomów *Kamieniołomów*.

¹⁵ J.J. Lipski, *Sprawa Zniszczenia Dzienników Jerzego Kornackiego*, „Zapis” 1978, z. 5, s. 128–133.

¹⁶ J. Siedlecka, *Radość dokumentowania*, [w:] *taż*, *Obława*, Warszawa 2005, s. 167–211.

¹⁷ Zob. IPN BU 0330/303, t. 6, s. 3–5.

kwitowali: wnuk Heleny Boguszewskiej, Juliusz Rawicz oraz badaczka literatury i edytorka Hanna Kirchner. Od tej pory wokół diariusza zapadło milczenie. Zwolniony z państwowego aresztu „spoczął – jak pisze Siedlecka – w areszcie rodzinnym, chyba najsurowszym”¹⁸.

Brak dostępu do tekstu utrudniał wyznaczenie *Kamieniółomom* miejsca na mapie polskiej intymistyki. Wspominane zdawkowo w prywatnych zapiskach, budziły (jak u Dąbrowskiej) raczej negatywne konotacje. Jan Józef Lipski poprzestawał na określeniu: „wieloletni, roboczy zapis warsztatowy wybitnego pisarza” i nie bez powodu obwarowywał te słowa zastrzeżeniem: „B e z w z g l ę d u n a t r e ś ć i f o r m ę z a p i s u [podkreślenie – B.T.] Dzienniki tego rodzaju stanowią dobro kultury narodowej jako ważny dokument czasu i osobowości autora”¹⁹. Niewielkie wyimki diariusza ogłoszone w 1998 roku w „Przeglądzie Tygodniowym” przeszły bez echa. Tymczasem niezależnie od kopii *Kamieniółomu Przedmieście* z 1958 roku oraz wypisów z innych roczników²⁰ przechowywanych w IPN, w warszawskim Archiwum Akt Nowych (AAN)²¹ zachowały się maszynopisy z lat 1960 i 1961, te same, które szef MSW Władysław Wicha 6 października 1961 przekazał I Sekretarzowi KC PZPR Władysławowi Gomułce.

Na wszystkich trzech oprawnych woluminach pod tytułową formułą *Kamieniółom (obejmujący okres od [...])* widnieje dopisek: „Zakwestionowany w czasie rewizji u zatrzymanego w dniu 22.09.1961 Jerzego Kornackiego”. Według urzędowego protokołu do 5 października 1961 roku przepisano w MSW większość najciekawszych roczników, ale prace kontynuowano²². Trudno powiedzieć, czy tylko ten pośpiech winić należy za marną jakość kopii, rozliczne

¹⁸ J. Siedlecka, dz. cyt., s. 211.

¹⁹ J.J. Lipski, dz. cyt., s. 130–131.

²⁰ *Kamieniółom Przedmieście* ma sygnaturę IPN BU 0397/867 i objętość 208 k. Komentarze i wybory dot. E. Osóbki Morawskiego zob. IPN BU 0330/303, t. 1, k. 81–88, 138–161. Dublety włączone także w inne sygnatury. Wypisy z różnych tomów, połączone z próbami analizy, zob. IPN BU 0330/303, t. 1.

²¹ Zespół PZPR, KC, sygn. I/130. Na teczce widnieje napis: „PZPR. Kol.[ekcja] Akt Różnej Prow.[eniencji]. III–67. Osobowe «K»”.

²² Zob. IPN BU 0330/303, t. 1, k. 110–113.

zniekształcenia (zwłaszcza nazw własnych), „zgubione” litery i całe wyrazy, dziwny szyk zdań, błędy ortograficzne i literówek. Nie wiadomo, czy i kto dokonywał skrótów lub w inny sposób redagował maszynopisy. Pewne jest, że właśnie na tym etapie dwa ostatnie roczniki wyposażone zostały w indeksy²³. Udziału Kornackiego w ukształtowaniu tej postaci *Kamieniolomów* wykluczyć nie można²⁴, chociaż słuszniejsze wydaje się zastosowanie formuły o przypisywanym mu autorstwie.

„Zasługą” śledczych są autokomentarze do dziennika, spowodowane (ale nie wymuszone!) w czasie przesłuchań. Odzywają się w tych wypowiedziach echa deklaracji programowych przedwojennego i reaktywowanego w 1958 roku „Przedmieścia”, w których funkcję pisarstwa definiowano jako „analizę i dokumentację społeczną, dokonywaną środkami artystycznymi – przez pisarzy o niezależnej myśli i o niezależnej postawie poetyckiej”²⁵. W aktach śledztwa z jesieni 1961 czytamy zaś:

Pytanie: proszę wyjaśnić z jakich materiałów podejrzany korzystał pisząc swoje pamiętniki? **Odpowiedź:** materiały, z których korzystałem przy pisaniu moich pamiętników są możliwie wszechstronne. Są to moje wrażenia, odczucia

²³ W roczniku 1960 do 231 stron zapisków dodano „Indeks osób przechodzących”, który liczy 26 stron i podzielony jest na część z pełnymi personaliami oraz część uwzględniającą postacie wymienione tylko z imienia. W roczniku 1961 te proporcje wynoszą odpowiednio – 58 stron zrębu głównego i 3 strony nazwisk (podawanych często z pominięciem imienia).

²⁴ Wątpliwości pogłębia fragment Protokołu przesłuchania podejrzanego z 2.10.1961 (zob. IPN BU 436/24, t. 2, k. 79), w którym zanotowano słowa Kornackiego: „ponieważ pierwsza wczorajsza konfrontacja moich wyjaśnień ustnych i zapisków mego dziennika wykazała, że pamięć szczegółów nie zawsze mi dopisuje, a z drugiej strony uaktywnienie się moich obiekcji w stosunku do władzy ludowej datuje się od roku 1956 proszę więc o udostępnienie mi, oczywiście pod kontrolą, moich dzienników z lat 1956, 57, 58, 59, 60, 61 bym mógł sobie teraz przeczytać i sporządzić indeks szczegółowy tych wszystkich spraw jakie wiążą się ze śledztwem. Pragnę aby wyjaśnienia moje były dokładne, możliwie wyczerpujące a także ujęte pod względem chronologicznym”. Nie wiadomo, jak odnieśli się do tej prośby śledczy.

²⁵ Z punktu 1. Deklaracji ogłoszonej przez Zespół Literacki „Przedmieście”, reaktywowany wiosną 1958 r. Cyt. za: E. Głębička, *Grupy literackie w Polsce 1945–1989*, Warszawa 2000, s. 177.

pisane szczerze i prosto bez jakiejś wartości literackiej. Jeżeli występują tam nazwiska to są prawdziwe nazwiska w określonych okolicznościach tam podanych. Nie przypisywałem osobom jakiś stwierdzeń jeżeli one od nich nie pochodziły, nie podawałem zmyślonych okoliczności w zestawieniu z osobami bo to było niepotrzebne. Pisałem bowiem dla siebie i nie zamierzałem za życia tego publikować.²⁶

Pisarz rezygnował z linii obrony polegającej na przesunięciu treści notatek w strefę fikcji literackiej. Odmawiał dziennikom walorów artystycznych, bo te miały się pojawić dopiero w powieści o „rewolucji polskiej”²⁷, opartej na tym biograficznym materiale. Nie deprecjonował *Kamieniołomów*, tylko eksponował ich nadrzędną cechę – kronikarską rzetelność w rejestrowaniu rozmaitych kategorii faktów. Nie tylko wyczerpująco odpowiadał na wszelkie pytania dotyczące diariusza, ale zaskakiwał przesłuchujących oświadczeniami, w których przypominał:

Jesienią roku 1945 zrezygnowałem ze stanowisk sekretarza prezydium Głównej Komisji dla Badania Zbrodni Hitlerowskich na skutek różnicy zdań w sprawie sposobów przekazania sprawy tzw. Zbrodni katyńskiej sądowi w Norymbardze. Wiosną 1946 roku zrezygnowałem ze stanowiska dyrektora Instytutu Pamięci Narodowej przy prezydium Rady Ministrów – na skutek różnicy zdań w sprawie usunięcia pamiątkowych tablic z Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie tyjących walk z lat 1918–1920, w których to walkach zbrojnych zginął ów Nieznany żołnierz polski. W dwa lata później nie włączyłem się wraz z Radą Naczelną PPS do Zjednoczonej Partii Robotniczej.²⁸

Uderzający w tej wypowiedzi brak zgody na rozdzwitek między deklaratywną ideologią a społeczną praktyką stał się wyznacznikiem postawy Kornackiego. Bezsilny sprzeciw – nie tylko wobec permanentnego

²⁶ IPN BU 436/24, t. 2, s. 66.

²⁷ IPN BU 0330/303, t. 1, k. 98–10. Protokół przesłuchania Kornackiego z 3.10.1961r.

²⁸ IPN BU 436/24, t. 2, k. 108. Pisemne oświadczenie tej treści (z 19.11.1961 r.) Kornacki złożył po uzyskaniu informacji o finalizowaniu dochodzenia. Wspomniany tutaj Instytut Pamięci Narodowej powołano w listopadzie 1944 dekretem PKWN, a później funkcjonował on przy Prezydium Rady Ministrów RP. Obowiązki dyrektora przejął po Kornackim Stanisław Płoski, który sprawował je także po roku 1948, kiedy placówka nosiła nazwę Instytut Historii Najnowszej.

deptania lewicowych wartości, lecz także wobec wszelkich form hipokryzji cechującej stosunki międzyludzkie – wypełnił karty jego dziennika. Obok wiarygodnych, pochodzących ze sprawdzonych źródeł informacji Kornacki przytaczał zasłyszane zewsząd opinie o degradacji życia w PRL, czasem tylko utyskując na niemożność ich weryfikacji. Relacje o pijaństwie, seksualnym rozpasaniu, finansowych i zawodowych nadużyciach czy starannie maskowanym literackim nieudacznictwie łączył z opisami istotnych ograniczeń i represji w sferze kultury, także tych, których próżno szukać w innych przekazach. Niekiedy dodawał od siebie jednozdaniowy komentarz „Okropne rzeczy mówią ludzie o ludziach”²⁹, innym razem obficie dawał upust własnym emocjom i nie przebiegając w słowach, ferował surowe wyroki. Nawet notując ewidentne plotki, nie przemilczał nazwisk i nie ograniczał się do inicjałów. Nie szczędził tych, którzy przychodzili do niego, aby się wyżalić. Po wysłuchaniu narzekań na rozliczne zewnętrzne okoliczności utrudniające życie i hamujące rozwój twórczości – już zaocznie – wylizczał swoim rozmówcom ich negatywne cechy i moralnie wątpliwe działania. Brak przyzwolenia dla fasadowych działań skrywających społeczne patologie manifestował także w wypowiedziach o charakterze oficjalnym. Zachowała się Notatka informacyjna, w której cytowano list Kornackiego z 16 września 1956 roku, adresowany do przewodniczącego Rady Państwa, a rozpoczynający się słowami:

Zgłaszam na ręce Wasze odmowę przyjęcia Krzyża Orderu Odrodzenia Polski. [...] W chwili dzisiejszej przyjęcie przez mnie wysokiego odznaczenia byłoby jakoś równoznaczne z wyrażeniem zgody – dla nieobecności bezpartyjnych socjalistów we władzach Frontu Narodowego, dla wymazywania z kart dziejów Rewolucji Polskiej tak świetnych imion jak Edward Osóbka Morawski (Tadeusz) i Władysław Gomułka (Wiesław), wzorowi patrioci i wierni swym przekonaniom socjalistycznym synowie polskiej klasy robotniczej – wreszcie dla tolerowania, a nawet faworyzowania we władzach państwowych i partyjnych zastępu niepoprawnych szkodników czy wręcz cynicznych przestępców. Na początku mej drogi pisarskiej, gdy w 1933 r. tworzyłem zespół „Przedmieście”, przyrzekłem sobie, że nigdy, pod żadnym pozorem i w żadnej mierze nie będę uczestniczył w takich przedsięwzięciach społecznych, jak jednowładztwo,

²⁹ IPN BU 0397/867, k. 52–55 (*Kamieniołom Przedmieście*, zapis z 4.04.1958).

gaszenie oświaty, fałszowanie wyborów, kaganiec cenzury, niszczenie innowatorów, chronienie przestępstw, ciemnienie sił pracujących w narodzie. Tym moim młodzieńczym a socjalistycznym postulatом życiowym chcę dochować wierności – już do samego końca.³⁰

Kamieniołomy spisywane w 1958 roku dowodziły, że wyrażone w tym piśmie uznanie dla zasług towarzysza Wiesława nie było obliczone na polityczne profity. Kornacki nie uległ październikowej euforii, nie zawierzył ślepo Gomułce. Rozczarowany cofaniem się odwilży zwołał w październiku 1957 roku specjalne zebranie warszawskiego oddziału ZLP, na którym żądał zniesienia państwowej cenzury i wykazywał jej niekonstytucyjny charakter³¹. Radykalizm jego poglądów temperowali wówczas m.in. Słonimski, Kott, Hertz, Iwaszkiewicz, Andrzejewski. Wszyscy oni „łgali” – jak to określa diarysta – że projekt ustawy prasowej „jest już nie tylko gotów, ale czeka w Sejmie na wniesienie do łaski marszałkowskiej i że przewiduje rozwiązanie i likwidację Głównego Urzędu”³².

W resorcie bezpieczeństwa najwyraźniej uznano, że wobec przejawów tej swoistej donkiszoterii siłowych rozwiązań stosować nie warto. W marcu 1958 roku zatwierdzono wniosek o założenie podsłuchu³³ na domowy telefon Kornackiego, a potem o krokach podejmowanych przez pisarza donosili tajni współpracownicy³⁴. *Kamieniołomy* były jednym z ważniejszych celów tej inwigilacji i kiedy 5 sierpnia 1960 roku „źródło Waldemar” ustaliło, że autor wycofał się z pomysłu wysyłania dziennika za granicę, raporty ustały. Funkcjonariusze organów bezpieczeństwa najwyraźniej nie zorientowali się (ignorowali fakt?!), że cztery miesiące wcześniej, w marcu 1960 roku, frustracja Kornackiego osiągnęła punkt krytyczny. Drobiazgowo zaczął on wtedy dokumentować swoisty happening, którego finał rozegrał się później na sądowej wokandzie. Pisał o wierszykach

³⁰ IPN BU 0330/303, t. 1, k. 9–11.

³¹ IPN BU 0397/867, k. 161 (*Kamieniołom Przedmieście*, zapis z 23.10.1958).

³² Tamże.

³³ IPN BU 0330/330, t. 4. Dokumentacja z podsłuchanych rozmów obejmuje okres od lutego 1960 r. do stycznia 1962 r.

³⁴ Zob. IPN BU 0330/303, t. 2, tj. Sprawa ewidencyjno-obszernyjna kryptonim „Pisarz”, rozpoczęta w kwietniu 1959 r.

przygotowanych z okazji zapowiadanej w Warszawie wizyty węgierskiego dostojnika, notował, że są to teksty

w formie listu, z podpisem Gomułki „Trzymam ciebie przy łożbie, Żydzie obruszczony, żebyś mi przed Kadarem wybijał poklony”, „order ci dałem, ścierwo stare, żebyś kicało przed Kadarem” itp.³⁵

Po kilku dniach, bez podania nadawcy, włożył te „utwory” do kopert zaadresowanych do ośmiu osób³⁶. Przy kolejnej turze korespondencji wpadł na nowy pomysł:

Część dzisiejszych listów nosi także podpis W.G.W. pod „dowcipem” – „dlaczego sowieckie tanki w Budapeszcie strzelały do ludności? Bowiem zawsze i wszędzie ostatecznym celem socjalizmu jest człowiek”. Adresat w pierwszej chwili pomyśli, że W.G.W. zwariował, czyli że podpis pod tą złotą myślą jest autentyczny.³⁷

Te działania nie przyniosły jeszcze Kornackiemu rozgłosu. Dopiero kiedy powtórzył je wiosną i latem 1961 roku, tym razem z paszkwilami wymierzonymi m.in. w Alicję Lisiecką i Helenę Zatorską, by „drogą kolportażu anonimów [...] wyrazić swoją pogardę wobec osób związanych z ograniczeniami cenzury”³⁸ – wszczęte śledztwo zaprowadziło go w końcu do aresztu. Roczna kara pozbawienia wolności oraz utrata cennych rękopisów nie wyczerpały nałożonych na niego sankcji. W dokumentacji Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, w teczce zawierającej m.in. zestawienie ingerencji w publikacje nieperiodyczne w IV kwartale 1961, znaleźć można zapowiedź – kto wie, czy nie najsurowszego – wyroku. Obok wymienionej tu książki Ignacego Robb-Narbutta pt. *Ludzie i wydarzenia* (zgłoszonej do wydania przez MON) zanotowano: „Wyingerowano wspomnienie Jerzego Kornackiego o Robb-Narbutcie pt. *La Gauche*”. Niżej przywołany został *Magazyn Iskier* z adnotacją następującej treści:

³⁵ AAN, zespół PZPR. KC, sygn. I/130, k. 16 (*Kamieniołom*, zapis z 8.03.1960).

³⁶ Tamże, k. 17 (zapis z 14.03.1960). Listy adresowane do Kulczyńskiego, Zawieskiego, Iwaszkiewicza, Korotyńskiego, Kotarbińskiego, Fleszarowej, Wojeńskiego i Bobrowskiego.

³⁷ Tamże (zapis z 15.03.1960).

³⁸ IPN BU 0330/303, t. 2, s. 224–230. Słowa oskarżonego wyjęte z Notatki informacyjnej przebiegu rozprawy sądowej przeciwko Jerzemu Kornackiemu, dat. 3.01.1962 r.

Usunięto notkę opisującą twórczość spółki autorskiej: Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego. Uzasadnienie: Ingerowaliśmy po wszczęciu sprawy sądowej przeciw J. Kornackiemu.³⁹

Od chwili warunkowego zwolnienia 21 lipca 1962 roku aż do śmierci 11 listopada 1981 roku Kornackiemu nie udało się opublikować żadnej książki. Ironią losu tłumaczyć można natomiast formę, w jakiej spełniło się jego życzenie, któremu dał wyraz jeszcze przed zatrzymaniem, gdy w prywatnej rozmowie z lutego 1960 roku oświadczył:

Bardzo mi zależy aby pewną drogą moje pamiętniki, obejmujące prace 20 lat zostały odpowiednio zabezpieczone. Człowiek jest śmiertelny i nie wiadomo co u nas stałoby się z tymi pamiętnikami. Nie mogą być publikowane, bo zaszkodziłoby to wielu ludziom.⁴⁰

Powodowany później tą samą troską pisarz zakomunikował śledczym, że chce powierzyć *Kamieniołomy* PEN Clubowi – „jako depozyt, który będzie ujawniony (otwarty) w 30–50 lat po mojej śmierci”⁴¹. Nie wiadomo, czy po 1962 roku wracał jeszcze do tego tematu. Jego sukcesorzy, którzy przejęli pieczę nad diariuszem w roku 1990, nie ujawniali publicznie swojego stanowiska w sprawie ewentualnej publikacji zapisków. Co będzie dalej? Czy dopiero rok 2031 przyniesie w tej sprawie jakieś rozstrzygnięcie?

Do kopii wytworzonych w MSW można sięgać już teraz, ale na ile ten przekaz pozostaje w zgodzie z oryginałem? W jakim stopniu nietypowa proveniencja tekstu zawęży pole badań historyków i literaturoznawców, a jakie ograniczenia nakłada na każdą próbę popularyzacji? Co zmieniłby w tej sytuacji dostęp do manuskryptów dziennika? Wbrew pozorom edycja tego rodzaju materiałów mogłaby pociągnąć za sobą kolejne – kto wie, czy nie większe – komplikacje. Bo jak publikować te notatki i poddawać je jakimkolwiek dalszym opisom, skoro już pobieżny ogląd nasuwa podejrzenie, że mamy do czynienia ze współczesną wersją „puszki Pandory”, w której plotki

³⁹ AAN, zespół: Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, sygn. 686, teczka 60/5, s. 79. Zestawienie datowane 31.01.1962 r.

⁴⁰ IPN BU 0330/303, t. 2, s. 75 (Meldunek nr 24/60 z 2.02.1960 ze „źródła Rolland”).

⁴¹ IPN BU 0330/303, t. 1, k. 355. Protokół przesłuchania podejrzanego z 13.04.1962 r.

i pomówienia mieszają się z historycznym konkretem? Z drugiej strony – czy zamiast zamykać teraz kartki *Kamieniołomów*, nie należałoby dać szansy do zabrania głosu odchodzącemu pokoleniu naszkicowanych w nich postaci? Czy ochrona dóbr osobistych Kornackiego koliduje z prawami ludzi, których tajemnic dotknął w swoim dzienniku? Kiedy rejestrowanie cudzych wykroczeń staje się wykroczeniem samym w sobie? Gdzie szukać precedensów? Czy chociażby z racji wyjątkowej formy, bogatej i nietuzinkowej faktografii, ze względu na życiowy dorobek swego twórcy *Kamieniołomy* nie powinny stać się punktem odniesienia dalszych dyskusji o XX-wiecznej polskiej intymistyce? A może dopiero pokryte patyną czasu odsłonią swoje walory lub – przeciwnie – okażą się niewiele wartym, literackim „zabytkiem”? To tylko kilka z długiej listy wątpliwości, które nasuwają się po lekturze fragmentów „aresztowanego” dziennika.

Summary

Arrested journal.

On Jerzy Kornacki's *The Quarry* [*Kamieniołomy*]

On arresting Jerzy Kornacki in September 1961, militia confiscated over a dozen of volumes of his unpublished journal entitled *The Quarry* [*Kamieniołomy*]. The notes he had made since 1943 were not included in the indictment and, formally, were not connected with sentencing the writer to one year of imprisonment. Nevertheless, the Security Service officials decided that this controversial panorama of the Polish post-war reality should be classified. The author never managed to regain his writings. Only after his death, as a result of the transformation in June 1990, they have been returned to Kornacki's heirs. The majority of the journal's content is still unknown to the public. Researchers are challenged by the scarcity of copies prepared in the early 1960s by the Ministry of Internal Affairs, their fragments being available in the Institute of National Remembrance and the Central Archives of Modern Records in Warsaw. Describing the story of those materials, the author of this article poses questions whether and how we should use them.